

*„Uznać się w jestestwie swoim...”, ale jak tego dokonać?
Dwie propozycje doby zaborów: Maurycego Mochnickiego
i Stanisława Witkiewicza*

Polska myśl polityczna jest mocno związana z wydarzeniami stanowiącymi przełomowe momenty w dziejach państwa. Upadek Rzeczypospolitej był ważną cezurą. Spowodował, że centralne miejsce w refleksji politycznej przestały zajmować idee reform państwa oraz idea wolności. Zostały one zastąpione kluczowym postulatem odzyskania podmiotowości politycznej, odzyskania niepodległości. O ile w państwie Jagiellonów, a następnie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów myśl polityczna koncentrowała się wokół zagadnienia wolności oraz naprawy państwa, o tyle w okresie zaborów do rzadkich wyjątków należeli myśliciele (czy środowiska), niestawiający kwestii niepodległości jako naczelnego postulatu. Różniono się przede wszystkim w sposobach realizacji tego celu, ale sam cel niezwykle rzadko był podważany.

Zniknięcie z mapy Europy znaczącego podmiotu politycznego, podzielonego przez trzy absolutne monarchie, stworzyło zupełnie nową sytuację. Brak choćby okrojonego i niedoskonałego państwa stał się punktem wyjścia niemal całej dziewiętnastowiecznej polskiej myśli politycznej. Co więcej, odmienność ustrojowa, odmienność tradycji i doświadczeń powstałych w ramach wielonarodowościowej, wolnościowej Rzeczypospolitej wzmocniała poczucie niesprawiedliwości. Dotychczasowe definiowanie wspólnoty politycznej poprzez rzecz wspólną, rzecz pospolitą, zdezaktualizowało się. Zawarte w *Mazurku Dąbrowskiego* słowa „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, będziemy Polakami”, świadczyły o utożsamieniu polskości z pojęciem obywatelstwa, z faktem współdecydowania o własnym państwie oraz wzięcia na siebie odpowiedzialności za pospolitą rzecz. Skoro utraciliśmy swoje państwo, skoro nie możemy współdecydować o jego losie, to oznacza, że przestaliśmy być obywatelami, a więc nie jesteśmy także Polakami. W Rzeczypospolitej istniał bowiem niezwykle silny związek łączący ideę polskości z ideą wolności oraz ideą obywatelstwa rozumianego jako branie na siebie współodpowiedzialności za dobro wspólne.

W początkowym okresie rozbiorów zmiany na szczeblu lokalnym nie były wielkie, ale utrata własnego państwa spowodowała wzmocnienie świadomości odrębności dawnych obywateli Rzeczypospolitej. Jednocześnie utrata tak ważnej dla tożsamości

obywateli państwowości postawiła niezwykle ważne zagadnienie, streszczające się w pytaniu: kim jesteśmy? Stosunkowo łatwo można było sformułować odpowiedź negatywną, że Polacy na pewno nie są Prusakami, Rosjanami czy Austriakami, bowiem dawnych obywateli Rzeczypospolitej od ościennych nacji dzieliły: tradycja, styl życia i wspólne doświadczenia. Brak własnego państwa wymusił jednak przededefiniowanie własnej tożsamości. Lord Acton w drugiej połowie XIX wieku zauważył, że rozbiory Rzeczypospolitej stały się, obok rewolucji francuskiej, jednym z najważniejszych katalizatorów powstania w Europie nacjonalizmu oraz nowej koncepcji narodu¹.

Znacznie wcześniej problem tożsamości dostrzegł Maurycy Mochnacki – młody warszawski polityk, publicysta, krytyk literacki i muzyczny. Mając 27 lat, napisał w przededniu powstania listopadowego dzieło *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, które ukazało się w grudniu 1830 roku. Z jednej strony stanowiło ono podsumowanie dotychczasowej działalności krytycznoliterackiej autora, a z drugiej można w nim było dostrzec gorącą prośbę o powstanie, a nawet szcęk oręża.

Czas nareszcie przestać pisać o sztuce, co innego zapewne mamy teraz w głowie i w sercu, improwizowaliśmy najpiękniejsze pień narodowego powstania! Życie nasze jest poezją. Zgiełk oręży i huk dział – ten będzie odtąd nasz rytm i ta melodia². [Dlatego, że teraz – A.R.] nie literatura polska, ale polski kraj szeroki, bujny z wszystkim ludem swoim, z łanami i stepami, taki jaki był przed wiekiem, niechaj nas przede wszystkim zajmuje³.

Dzieło Mochnackiego ma wyraźnie charakter programowy. Autor szczególnie dobitnie wyraża w nim myśl, która pojawia się także w innych jego pracach, a mianowicie, że głównym zadaniem Polaków jest „uznanie się w jestestwie swoim”. Mochnacki sięga po staropolski zwrot, zaczerpnięty z pism księdza Piotra Skargi, po to, żeby dobitnie wskazać na konieczność osiągnięcia samowiedzy, zrozumienia własnej tożsamości, i to zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i narodowym. Jak pisał Mochnacki:

Nie dosyć na tem, że *jesteśmy*; potrzeba to jeszcze *wiedzieć*. Im lepiej to wiemy, tem bardziej rozszerzamy się, umacniamy w jestestwie naszym. Kto jest – powtarzam to raz jeszcze – a nie ma uznania samego siebie, czyli: kto tego, że jest, nie wie, ten jest tak, jakby go wcale nie było⁴.

Osiągnięcie samowiedzy jest, zdaniem Mochnackiego, warunkiem rzeczywistego zaistnienia, uzyskania podmiotowości zarówno przez poszczególnego człowieka, jak i przez naród.

Ponowne przemyślenie własnych korzeni, tradycji i tożsamości stało się niezwykle palącym problemem po upadku Rzeczypospolitej. Tak więc w sytuacji kryzysu polskości, rozumianej według kategorii siedemnasto- czy osiemnastowiecznych, Mochnacki zwraca się w stronę refleksji nad przeszłością oraz w stronę literatury. To właśnie literatura ma do odegrania kluczową rolę w procesie osiągnięcia samowiedzy. Mochnacki był niemal od początku swojej działalności krytycznoliterackiej wielkim orędownikiem

¹ Lord Acton, *O narodzie*, przeł. A. Gowin [w:] Lord Acton, *W stronę wolności: Wybór esejów*, wyb. i oprac. J. i A. Rzegocky, Kraków 2006, s. 162–163.

² M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* [w:] *idem, Rozprawy literackie*, oprac. M. Strzyżewski, Wrocław 2004, s. 191.

³ *Ibidem*, s. 191.

⁴ M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, nakładem Księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1863, s. 41.

romantyzmu. Jego zdaniem, literatura romantyczna odgrywała ważną rolę w procesie „uznania się w jestestwie swoim” przez Polaków. Czerpała ze źródeł przeszłości, ale także z ludowości, potrafiła ogólnoeuropejskiemu prądowi nadać specyficzne polskie cechy. I rzeczywiście trwałość romantycznych wyobrażeń o miejscu i roli jednostki, Polski i Polaków okazała się niezwykła. Według Mochnackiego:

[...] naród nie mający własnej, oryginalnej literatury, to jest nie mający wyciągniono na jaśnią, powszechnej masy wszystkich swoich wyobrażeń, pojęć i myśli, jest tylko zbiorem ludzi, zamieszkałych na przestrzeni określonej pewnymi granicami, którzy jeszcze moralnego ogółu nie składają [...].⁵

Innymi słowy, nie jest narodem. Literatura stanowi świadectwo stanu ducha narodu, jego myśli, celów. Badając literaturę, badamy kondycję narodu, jego umysłowość, lęki i nadzieje.

Drugim elementem, w którym Polacy uznali się w jestestwie swoim, było (według Mochnackiego) powstanie listopadowe. Naród, który jest w stanie zjednoczyć się, zacząć wspólnie odczuwać, poświęcić w imię wyższych racji nie tylko rzeczy przyziemne czy materialne, ale nawet życie obywateli, staje się w pełni świadomy swojej istoty, odrębności oraz ważności.

Te momenty osiągnięcia samowiedzy są o tyle ważne, że tylko ludzie i narody rozumiejący samych siebie są w stanie stworzyć coś oryginalnego i wielkiego. Innymi słowy, własna tożsamość, ugruntowana na dobrej znajomości własnej przeszłości, własnego doświadczenia pozwala na właściwe rozpoznanie swoich możliwości, potencjału, ale także słabości. Umożliwia osiągnięcie pewności siebie wynikającej z godności płynącej z dziedzictwa przeszłych pokoleń, ze wspólnych i indywidualnych dokonań. Dlaczego znajomość przeszłości jest tak ważna? Ponieważ, jak pisze Mochnacki: „W umyśle [...] jest także pamięć, którą [każdy – przyp. A.R.] stracić może. Może zgubić nić przypomnienia i przyjść ku *obląkaniu*. W umyśle narodu może także ściemnieć i zgasnąć wewnętrzny świecznik”. I co się wtedy może stać?

Oto cienie przeszłości tułają się bez czci i pożałowania. Nikt nawet nie wie, gdzie są groby wielkich ludzi; a wiara, cnota i nadzieja odlatują w inne czasy. Piękność, sztuka i poezja nie mają żadnego powabu. Umiejętność służy tylko wygodzie i potrzebom, a nie istniejącej prawdzie. Literatura stroi się kradzionymi wdziękami, i cudzą wzbogaca, a raczej ubożeje iścizną⁶.

Znajomość historii, przemyślenie przeszłości, tradycji, rzecz można sensu własnych dziejów, stanowi warunek stworzenia oryginalnych i wielkich dzieł. Nieznajomość własnej przeszłości prowadzi natomiast do niedoceniań dorobku własnego narodu, a co za tym idzie – do zaistnienia jednostek niepewnych siebie, często bez godności, których jedynym wyjściem jest ucieczka w zapożyczenia, w bezrefleksyjne imitowanie wzorców zaczerpniętych z innych kultur i tradycji.

Brak owej samoświadomości prowadzi do rozpadu więzi wspólnotowych, do zamiany narodu w zbiór jednostek lub grup społecznych, do utraty przez jednostkę pełni człowieczeństwa, które zdaniem Mochnackiego można uzyskać jedynie w życiu oby-

⁵ *Ibidem*, s. 42.

⁶ *Ibidem*, s. 51.

watelskim, we wzięciu na siebie części odpowiedzialności za dobro wspólne, za Rzecz Pospolitą. Jak pisał Mochnacki:

Kto nie jest obywatelem kraju, czyli innymi słowy: kto będąc *osobą, jednostką*, nie pojmuje się zarazem w pospolitej rzeczy, w związku społecznym, tego uznanie we własnym jestestwie ani go-dziwe, ani doskonałe być nie może. Prawdziwe obywatelstwo nie co innego jest, tylko rozszerzenie osoby, rozprzestrzenienie indywidualnej jednostki.

Mochnacki sięga po tak ważną dla mieszkańców Rzeczypospolitej kategorię obywatelstwa, współodpowiedzialności za dobro wspólne. Czyni to na sposób nowoczesny, starając się uchwycić główne trendy w procesach europejskich. Próbuje w polskiej polityce zaszczerpić ideę *raison d'état* – tym pojęciem posługuje się jako jeden z pierwszych polskich myślicieli. Potrafi bowiem spoglądać na politykę w kategoriach siły i skuteczności oraz wskazać, że bez nadzwyczajnych środków – w domyśle nawet niemoralnych – we współczesnym świecie nie udaje się osiągnąć założonych celów.

Kilkadziesiąt lat później, pod koniec XIX wieku, z całą wyrazistością problem tożsamości zarówno indywidualnej, jak i lokalnej oraz narodowej dostrzegł także Stanisław Witkiewicz. Obserwując zwiększającą się popularność Tatr, a szczególnie Zakopanego wśród przyjezdnych, zauważył estetyczny zgrzyt. Otóż niezwykle krytycznie ocenił wille i pensjonaty budowane z drewna według wzorów szwajcarskich czy – szerzej – alpejskich. Ten wydawałoby się ładny, zdobniczy styl domów rozpowszechniał się nie tylko w Alpach, ale także w Tatrach, w Smokowcu, w Pieninach, w Szczawnicy i w beskidzkiej Krynicy. Jednakże na Podhalu, zdaniem Witkiewicza, ten typ zabudowy stanowił jawne, bezrefleksyjne zapożyczenie, imitację, która była – jak się wyraził – „[...] jak kupa śmieci, przyniesiona wiatrem ze świata”⁷. Skąd tak ostra reakcja? Jego zdaniem, domy te, charakteryzujące się „kosmopolityczną bezbarwnością z przymieszką tandetnej szwajcarszczyzny”⁸, szpeciły krajobraz, przyćmiewając istniejący już styl góralski. Witkiewicz był przekonany, że bezmyślne imitowanie zubaża, prowadzi do zaniku własnych specyficznych cech. U progu XX wieku pisał:

[...] dziś, kiedy bardziej niż kiedykolwiek chodzić by nam powinno o wydobycie i rozwinięcie wszystkich możliwych, naturalnie dodatnich cech plemiennych, trzeba się i z tym zwrócić do ludu, który jeszcze przechował ślady jakichś odrębnych, szczególnych form piękna⁹.

Wydobycie cech narodowych stanowiło, według niego, obowiązek ówczesnych elit, gdyż tylko dzięki nim było możliwe zachowanie i rozwinięcie tego, co stanowiło o polskiej specyfice i niepowtarzalności. Właśnie góralszczyzna okazała się dla Witkiewicza ważną inspiracją. Architektura i zdobnictwo zdawały się wymagać jedynie uszlachetnienia, były jak nieoszlifowany diament. Jeśli więc posiadamy tak wielki skarb w postaci wypracowanej przez stulecia, niezwykle ciekawej formy artystycznej, głupotą było przekreślanie tego dorobku poprzez bezmyślne przenoszenie pod Tatry obcych wzorców, które można było spotkać w świecie.

⁷ S. Witkiewicz, *Styl zakopiański*, „Kurier warszawski” 1891 [za:] S. Witkiewicz, *Pisma zebrane. Sztuka i krytyka u nas*, t. I, Kraków 1971, s. 721.

⁸ S. Witkiewicz, *Na przełęczy. Wrażenia i obrazy z Tatr*, Lwów 1906, s. 28.

⁹ *Idem*, *Styl zakopiański*, s. 721.

Stworzony przez artystę styl zakopiański stał się programem estetycznym¹⁰, zawierającym w sobie ważny pierwiastek patriotyczny. Styl wypływający z tradycji Podhala z czasem stał się dla Witkiewicza i licznych naśladowców po prostu specyficznym stylem polskim. Stąd słynna budowa w 1899 roku stacji kolei wąskotorowej w Syłgudyszkach w powiecie święciańskim na Litwie. Jak później (w 1932 roku) wspominał Jan Gwalbert Pawlikowski:

[...] ludzie, którzy pod uciskiem moskiewskim taić musieli w sobie swe narodowe uczucia, przychodzili z daleka oglądać ten skromny budynek, jakby jakieś arcydzieła, i – ku zdziwieniu Moskali – płakali na jego widok [...].

A w innym miejscu dodawał:

Wybudowanie dworca w tym stylu było wtedy manifestacją polskości, manifestacją podstępnie zrobioną, bo dla Moskali niezrozumiałą. Zjeżdżano się też z daleka, aby z rozrzewnieniem ten „polski styl” oglądać, w tej manifestacji brać udział¹¹.

Styl zakopiański stał się więc dla Witkiewicza nową estetyczną odpowiedzią na pytanie, czym jest polskość, jakie są jej charakterystyczne cechy, czy posiada ona jakieś elementy specyficzne. Witkiewiczowi udało się zaczerpnąć z góralszczyzny, z ludowego zdobnictwa i tradycji to, co najwartościowsze, i zaprojektować budynki, meble oraz tkaniny w jednym stylu. Styl zakopiański miał stanowić całościową propozycję estetyczną, stąd Witkiewicz projektował nie tylko wille, pensjonaty, dwory, meble, drzwi, porcelanę, ornamenty z motywami roślinnymi wzorowane na tatrzańskie florze, ale także kaplice, kościoły, ołtarze, budynki murowane.

Z czasem w stworzonym przez siebie stylu zakopiańskim dostrzegł elementy wspólne, łączące dawne ziemie Rzeczypospolitej:

To budownictwo i zdobnictwo [...] zdawały się jedynie cechą Podhala, z czasem [...] okazały się powszechnym w całej Polsce zjawiskiem. I nie tylko w Polsce, na Rusi, w starych cerkwiach i chatkach, istnieją te same pierwiastki konstrukcyjne i zdobnicze, które również znalazły się na sprzętach żmudzkich. Idea samodzielnego stylu polskiego w budownictwie zyskała [...] jeszcze silniejszą podstawę, a zarazem [...] ciekawe i znamienne świadectwo wspólności cywilizacyjnej ludów, zamieszkujących obszary dawnej Rzeczypospolitej¹².

Styl zakopiański był więc nie tylko specyficzny dla Podhala, czy nawet Polski, ale miał łączyć różnorodne ziemie Rzeczypospolitej, i to w wieku, w którym nacjonalizm stawał się jedną z najsilniej oddziałujących ideologii.

Działalność Maurycego Mochnackiego na początku XIX wieku oraz Stanisława Witkiewicza u schyłku tegoż stulecia mają jedną ważną cechę wspólną – przekonanie o oryginalności polskiego doświadczenia, które warto sobie uświadamiać i które należy wzmacniać, w imię zarówno dobrze pojętego rozwoju jednostki, jak odrodzenia narodu. Dodajmy, że obaj myśliciele nie sprzeciwiali się wszystkiemu, co obce. Byli oni

¹⁰ A. Szczerki, *Styl zakopiański – polski czy jagielloński?*, „Pressje” teka X i XI, Kraków 2007, s. 282–286.

¹¹ J.G. Pawlikowski, *O ‘styl zakopiański’ w budownictwie Zakopanego i Podhala*, „Wierchy” 1931, r. 9 [za:] J.G. Pawlikowski, *O lice ziemi. Wybór pism Jana Gwalberta Pawlikowskiego*, Warszawa 1938, s. 369; por. J.G. Pawlikowski, *Materiały do sprawy stylu zakopiańskiego. Murowanice w stylu zakopiańskim*, „Wierchy” 1932, r. 10.

¹² S. Witkiewicz, *Na przełęcz...*, s. 89–90.

niezwykle głęboko zanurzeni w europejskiej kulturze, ale właśnie z tej szerszej perspektywy dostrzegali istotę polskiej tożsamości i konieczność pracy nad sobą. Ich program zawierał propozycję oraz wyzwanie zarówno dla poszczególnych Polaków, jak i całego narodu.

**„To Become Aware of One’s Own Identity...” How Can It Be Accomplished?
Two Answers in the Times of Poland’s Partitionings:
Maurycy Mochnacki and Stanisław Witkiewicz**

Summary

Polish political thought is closely connected with the dates that marked historical moments in the life of the state. The fall of the Polish-Lithuanian Commonwealth in 1795 was a moment that marked a shift in the Polish political thought from the idea of freedom and state reform to the idea of regaining independence. The collapse of a state led to the redefinition of national identity by the Poles. Maurycy Mochnacki and Stanisław Witkiewicz suggested in their theoretical writings that the problem of self- and national identity is the most burning issue in the times of the partitioning of Poland. According to Maurycy Mochnacki the main task the Poles had to accomplish in the new political context was to gain the awareness of their own identity (“uznanie się w jestestwie swoim”). Mochnacki used an old Polish phrase to stress the vital importance of appreciating one’s cultural and historical heritage as well as gaining a sense of identity both individually and nationally.